Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 34. KRAKÓW, 21 SIERPNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY

KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA
W KRAKOWIE NA ZWIERZYŃCU.

Sędziwy to starzec ten kościół Najśw. Salwatora na Zwierzyńcu, sięgający swemi początkami XII wieku, jest świadkiem dni pięknych i promienistych a także dni smutnych i bolesnych.

Wznosi się na miejscu dawnej świątyni pogańskiego bożka „Lelum Polelum“. Kiedy w drugiej połowie X wieku przybył do Polski św. Wojciech głosić Ewangelję św., zatknął na tej świątyni krzyż, znak Najśw. Zbawiciela (Salwatora) i zamienił na przybytek Pański. Kiedy świątynię ową czas zniszczył, na jej miejscu w XII wieku Piotr Dunin ze Skrzynna, także Włostem zwany, wybudował kościół z kostkowego kamienia i pod wezwaniem Najśw. Salwatora czyli Zbawiciela, dał poświęcić w r. 1148.

Sławnym był ten kościółek, bo posiadał wielki skarb, Krucyfiks, przysłany pierwszemu chrześcijańskiemu księciu polskiemu w darze od księcia morawskiego. Uradowany tym darem książę, przybrał ukrzyżowanego Zbawiciela w złotą koronę, szatę kosztowną, złotem tkaną i złote trzewiczki. Krzyż ten znajduje się obecnie w Sirolu we Włoszech, niedaleko Loretu, a w kościółku została tylko pamiątka, obraz, na którym u stóp Zbawiciela klęczy grajek, otrzymujący od Zbawiciela jeden złoty pantofelek.



Złóżcie datek na odnowienie jednego z najstarszych kościołów krakowskich na P. K. O. 412-110.

Kościół Najśw. Salwatora od początku był kościołem parafjalnym. Gdy w roku 1162 książę serbołużycki, Jaksa Gryf z Miechowa założył u stóp wzgórza klasztor PP. Norbertanek z kościołem św. Augustyna i św. Jana Chrzciciela, biskup krakowski, Gedeon przyłączył parafję wraz z kościołem i majątkiem beneficjalnym w r. 1183.

W r. 1241 Tatarzy zniszczyli klasztor zwierzyniecki, a kościół N. Sal. ocalał, ukryty wśród drzew gęstego boru. Zakonnice, ukryte w lasach, po napadzie i zniszczeniu klasztoru zamieszkały wraz z Bł. Bronisławą przy kościele N. Salwatora.

Niebawem kościół był świadkiem strasznej zarazy tak, że wnętrze kościoła było przedzielone tarcicami (deskami) na dwie części, dla zdrowych i dla podejrzanych w zdrowiu.

Nie zachowały się zapiski czy w r. 1528, w czasie olbrzymiego pożaru, w którym doszczętnie spłonął klasztor, ucierpiał co i nasz kościół. Prawdopodobnie tak, jak również i w 1587 r. kiedy na rozkaz Jana Zamojskiego spalono przedmieścia Krakowa, przed zbliżającym się Maksymiljanem austrjackim, sięgającym po tron polski, bo czytamy w zapiskach z r. 1605, że ks. Jan Kazimierczyk nie żałował pracy i wydatków, kościół odnowić kazał i postawił nowy ołtarz, oraz ambonę na cmentarzu.

Dalej powiadają zapiski z roku 1620, że zasłużona Ksieni klasztoru, Dorota Kątska kazała domurować dzisiejszą nawę z dwoma ołtarzami, chór i wieżę, o czem świadczy także napis umieszczony na zewnętrznej ścianie kościoła.

1656 r. Szwedzi spalili kościół, który dopiero w r. 1670 został odbudowany przy pomocy klasztoru i parafjan, w r. 1677 powiększono przy kościele cmentarz z powodu strasznej zarazy. Gdy w r. 1702 Szwedzi powtórnie zajęli ojczyznę naszą, oszczędzili kościół, zabierając wielki okup.

Następnie w r. 1742 obwiedziono cmentarz murem, bo dotychczas był tylko parkan, a w 1747 zamurowano dwoje bocznych drzwi i dobudowano zakrystję, której dotąd nie było.

Cały kościół został odnowiony zewnątrz i wewnątrz w r. 1788 kosztem 5000 złp. Kiedy po rozbiorach Polski zaczęto zamykać kościoły, starożytny kościół Najśw. Salwatora postanowił rząd austrjacki zamienić na magazyny wojskowe. Ale miłośnicy tej cennej pamiątki z ks. Melchiorem Wyżykowskim trafili nawet do cesarza Franciszka I. i kościół uratowali.

N.

NA NIEDZIELĘ XIV PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. VI 24—33).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć, i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę wąszą cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm: i ciało więcej niż odzież? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją, ani żną, oni zbierają do gumien: a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym jak rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był przyodziany, jak jedna z tych. A jeżeli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakżeż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się więc, mówiąc: Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież więc naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane.

Ewangelja dzisiejsza mówi o Opatrzności Boskiej, która opiekuje się wszystkiemi stworzeniami i czuwa, by miały pokarm i odzież. Stworzenia bezrozumne, a więc zwierzęta, rośliny, mają zapewniony pokarm bez prośby do Boga zanoszonej, bo nie mają rozumu i modlić się nie umieją: uznają jednak nad sobą władzę Boga, ponieważ nie wyłamują się z pod praw Bożych. Bóg, jako Stwórca natury, dał naturze prawa i cała natura podlega tym prawom i sprzeciwić się im nie może, nie ma bowiem wolnej woli. Ale oprócz stworzeń bezrozumnych są stworzenia rozumne, które Bóg obdarzył rozumem i wolną wolą. Chciał bowiem Bóg, by oprócz stworzeń bezrozumnych, które Jego woli nigdy sprzeciwić się nie mogą i które nie mogą poznać Jego istoty, były też stworzenia, które mogą Boga poznać, ukochać i dobrowolnie oddać Mu chwałę[1]). Te stworzenia rozumne to Aniołowie i ludzie. Aniołowie uznali nad sobą dobrowolnie władzę Boga i obdarzeni są wiekuistą szczęśliwością i nie brak im niczego do szczęścia. Ludzie przechodzą na ziemi czas próby, a w czasie tej próby muszą zaspakajać potrzeby ciała i duszy: jak zwierzętom i roślinom, tak też i ludziom potrzeba pokarmu i odzieży. Ale człowiek nie otrzyma od Boga pokarmu i odzieży bez prośby i bez uznania władzy Boga. Wprawdzie Bóg wie, czego człowiekowi potrzeba, wpierw nim człowiek Boga poprosi, niemniej jednak Bóg żąda od człowieka, by go prosił, a dlatego Bóg żąda, że przez modlitwę człowiek uznaje nad sobą władzę Boga: wszak prosi się tylko tego, kto może coś dać.

W ostatnich wiekach ludzkość powoli i systematycznie odwracała się od Boga i ufna w swój rozum uważała, iż bez Boga potrafi wszystko tak urządzić, że będzie raj na ziemi. Zapomniała ludzkość, że Chrystus, nieomylny Nauczyciel, powiedział w kazaniu na górze: „A któż z was, choćby najsilniej przemyśliwał, zdoła do wzrostu swego dodać łokieć jeden?... Szukajcie przeto na pierwszem miejscu Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“[2]).

I oto biedny ten świat po odsunięciu się od Boga „tak obfitą krew przelał, tyle grobów wykopał, tyle wspaniałości[3]) zniszczył, tyle wkońcu ludzi chleba i pracy pozbawił”. „Nie pozostaje więc nic innego, jak usilne nawoływanie tego świata serdecznemi słowy świętej liturgji: Wróć się do Pana Boga twojego!“[4]) Nie pozostaje nic innego, jak praca w Akcji Katolickiej, która ma za zadanie szukać najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, „rozpowszechniać chrześcijański pogląd na świat[5]“) i doprowadzić ludzi do ponownego uznania nad sobą władzy Boga. **Wtedy dopiero będzie nam wszystko przydane, a więc i pokarm i odzież.**

[1]) Bez porównania więcej chwały przynoszą Bogu stworzenia rozumne, a to przez poddanie swego rozumu i wolnej woli pod rozum i wolę Boga. [2]) W tłumaczeniu ks. Szczepańskiego. [3]) W czasie wojny światowej zniszczono wiele wspaniałych budowli, wiele cennych obrazów, rzeźb i t. d [4]) Encyklika „Caritate Christi compulsi“ Piusa XI z maja br., tłumaczenie polskie Warszawa „Kronika Rodzinna“, str. 14. [5]) Encyklika j. w. str. 7.

Kalendarz tygodniowy.

21 sierpnia. Niedziela XIV po Zesłaniu Ducha Świętego. Św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, wdowy.

22 sierpnia. Poniedziałek św. Tymoteusza, Hipolita, biskupa i Symforjana, męczenników.

23 sierpnia. Wtorek św. Filipa Benicjusza, wyznawcy.

24 sierpnia. Sroda św. Bartłomieja, Apostoła.

25 sierpnia. Czwartek św. Ludwika, króla — wyznawcy.

26 sierpnia. Piątek św. Zefiryna, papieża — męczennika.

27 sierpnia. Sobota św. Józefa, wyznawcy.

Z dziejów Obrazu z Częstochowy

Dnia 26 sierpnia tego roku mija pięćset pięćdziesiąt lat od chwili, gdy książę Władysław Opolski z Bełza na Jasną Górę Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej sprowadził.

Wieść niesie, że św. Łukasz malarz, ewangelista, ów patron artystów, twarz Bogarodzicy sam w zachwycie odmalował na stoliku cyprysowym, który służył Świętej Dziewicy, na którym wedle słów legendy, „roboty odprawowała i Pismo Święte czytała, o tajemnicach i rzeczach niebieskich rozmyślając. Stolik ten, tablicę tę, łzami świętemi skrapiała i poświęcała, a gdy posiłku było potrzeba, przy nim używała pokarmu".



Obraz w ciągu wieków przechodził rąk wiele i wiele koleji, nim się do Polski dostał; jakim sposobem znalazł się w Polsce, Bóg to jeden wie. Wedle podania, w Bełzie był w rękach Władysława, księcia Opolskiego, który obraz ten wywieść chciał na Sląsk do Opola, ale we śnie miał objawienie, które wskazało mu, by go w Częstochowie zostawił i on to był pierwszym twórcą przyszłej wielkości świętego miejsca. Tak to w r. 1382 wizerunek święty stanął na miejscu przeznaczenia i oddany został straży OO. Paulinów, którzy po dziś dzień mają go w wielkiej pieczy.

Od XIV. wieku piastowała obraz Jasna Góra, a królowie i książęta, ubodzy i żebracy zarówno z możnymi do podniesienia tego tronu Patronki Królestwa się przyczynili. Każdy tu przyniósł, co mógł, każdy stroił, ubierał, bogacił to miejsce. I z tych ofiar tysięcznych wznosił się powoli kościół, dźwignęły się mury klasztorne, wyrosła wieżyca, zabłysły ołtarze, lane ze srebra posągi świętych stanęły orszakiem przy obrazie Bogarodzicy, a skarbiec stał się istotnie skarbcem, bo w nim droższe od klejnotów gromadziły się pamiątki. *Janina Rewilak.*

DO STÓP TWOICH, O MARJO!

Drogą do dworca kolejowego kroczy orszak ze śpiewem. „Do Ciebie się uciekamy, o Marjo, Marjo". Na przodzie krzyż, za nim sztandar z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, nad nim krzyżyk i skrzydła, godło kolejarzy. Za krzyżem kroczy ksiądz, widać przewodnik i liczny zastęp panów, pań i dzieci. Wszyscy poważni, skupieni, a myślą ich cel, do którego zdążają...

Na dworcu siadają do pociągu, który zaraz rusza, uwożąc tych, którzy się co dopiero przewinęli, lecz daje się jeszcze słyszeć echo wtórujące:

— Ty się przyczyń za nami, o Częstochowska Pani — i coraz ciszej i ciszej płynie wraz z falami, mijanej pod Krakowem, Wisły.

Mijają wsie i miasteczka, a różnorakość pieśni nie ustaje, lecz przeciwnie, głos staje się dźwięczniejszy i silniejszy. Naraz poruszenie, — już widać, już widać wieżyce klasztoru. Pielgrzymi zbierają swoje tobołki i uformowani w pochodzie, kroczą ulicami Częstochowy ku Jasnej Górze...

Przed klasztorem krótkie powitanie przez jednego z Ojców Paulinów i orszak kryje się w potężnych murach klasztoru.

Korzy się lud wierny u stóp Królowej Marji, choć nie widzi Jej oblicza, które jeszcze w tej chwili zasłonięte. Naraz zagrały trąby — to hymn archanielski zwiastuje odsłonięcie Jej cudownego obrazu.

Powoli — powoli ukazuje się Ta cudna pogromicielka nieprzyjaciół i szatana, pełna słodyczy niebiańskiej. Oczy Jej, zwrócone litośnie do ludu, przenikają serca, a usta trochę odchylone zdaje się szepcą:

— Czego chcecie ode mnie moje dzieci...

— Pani potężna! świadczą o potędze Twej liczne te wota łask Twoich, pociesz nas. Uzdrów dusze nasze i daj siłę wytrwania. Uzdrów ułomności nasze.

A obok w ołtarzu Syn Jej na krzyżu rozpięty, symbol odkupienia:

— Patrzcie, jak was umiłowałem.

Zaraz msza św., ofiara odkupienia i stół nakryty białym obrusem. Zaprasza Pan zastępców swoją obietnicą:

— Kto pożywa Ciało Moje, żyć będzie na wieki.

A pieśń ludu nawołuje wszystkich wiernych:

— Przybywajcie i czerpajcie słodycz, tu gody.

— Gody to żyć z Tobą, Panie i Twoją Matuchną!

Na koniec i pożegnania czas nadszedł. Co znów żalu i smutku, o tem oczy, łzą zwilżone, świadczą.

— Panie, dobrze nam tu być. Opuszczamy te święte mury, by powrócić dalej dźwigać swe krzyże życia powszedniego...

O jaka Ty dziś jesteś piękna, a Syn Twój ukryty w Najśw. Sakramencie Ołtarza, jaki jest nam miłosierny: Spraw, ażeby świętość imienia Twojego i Matki Twojej jaśniała tu pobożnością jak u stóp Twoich tam, na Jasnej Górze. *Kolejarz.*

Z katolickiej Polski

List pasterski Ks. Biskupa Łódzkiego zawiera historję cudownego obrazu, Jasnej Góry na tle historji narodu i państwa polskiego. — M. i. czytamy tam:

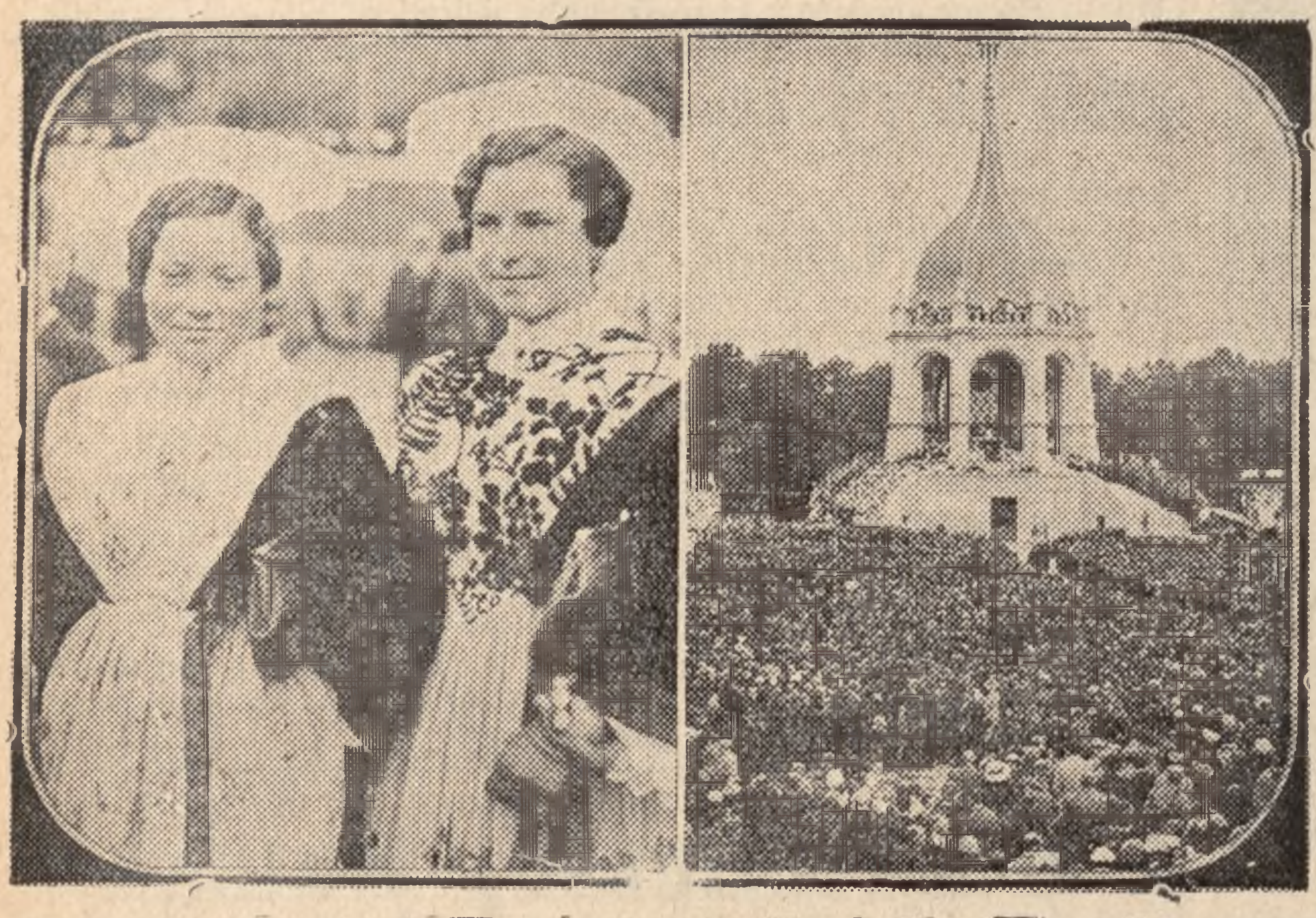
„Kiedy w 1920 roku groził Polsce straszny zalew dziczy ze wschodu, cały naród podniósł jeden wielki krzyk: „Matko ratuj!" Marja Jasnogórska i tym razem ocaliła Ojczyznę naszą. Teraz znowu czarne chmury pokryły horyzont Polski Powstają wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni. Odwieczny wróg Polski już jakby podnosił swą drapieżną rękę, aby zagrabić polską ziemię; wysyłają oni do Polski swoich agentów, którzy chcą podważyć fundamenty państwowości polskiej, siać zamęt, burzyć ład i porządek: wysłannicy ci uderzają jaknajsilniejszemi taranami w ten mur obrony narodu polskiego, jakim jest wiara święta i święty rzymsko katolicki Kościół. W tych ciężkich chwilach, bracia Polacy, zanieśmy jeden wielki głos: „Matko ratuj, Matko pociesz, bo płaczemy, Matko prowadź, bo zginiemy. Pięćset pięćdziesiąt lat przebywasz w cudownym obrazie wśród nas. Ratowałaś praojców naszych, poratujże nas teraz, o Matko nasza. Na Twoje święto, na Twój Jubileusz pobiegniemy wszyscy, kto tylko będzie mógł, by u stóp Twoich złożyć swe żale, swe bóle, swoje cierpienia i swoje wielkie nadzieje i ufność".

Biskup Rancan z Łotwy, sufragan z Rygi, przybył na Jasną Górę i wziął udział w uroczystościach ku czci Matki Bożej.

Na „Trójkącie" trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Niemiec. Opodal ujścia Olzy do Odry pobożny lud śląski wystawił wspaniały pomnik wdzięczności „Królowej Pokoju" na pamiątkę ukończenia wojny tudzież ustalenia granic państwowych. Jest nim kościół parafjalny, poświęcony 14 VIII b. r.

W diecezji tarnowskiej, w Kamienicy koło Łącka dokonał poświęcenia kamienia węgielnego JE. Ks. Biskup Dr. Komar. Stary kościół drewniany uległ niedawno pożarowi. — W Łapczycy koło Bochni z upoważnienia Ordynarjatu Biskupiego, ks. dziekan

Padykuła z Rzezawy poświęcił nowy kościół parafjalny, wybudowany staraniem proboszcza, ks. Lalika. **Ks. bisk. Dr. W. Tymieniecki** dokonał objazdów kolonij, zorganizowanych przez Komitet Akcji Katolickiej w Łodzi; zwiedził ośrodki w Zduńskiej Woli, Kazimierzu Łódzkim, w Moskutach, gdzie przebywało około 800 dzieci najuboższych rodziców i bezrobotnych.



Bretonki w strojach narod. Pomnik poległych bretończyków (ob. Nr. 32)

W Tczewie odbył się trzeci złot okręgowy katol. S. M. P. męsk. i żeń. Ludność udekorowała domy flagami, okazując swą życzliwość dla młodzieży katol.

O uroczystościach w Częstochowie podamy szczegóły w N-rze 35.

Ze świata katolickiego

Ojciec św. nakazał sporządzenie planów na budowę 30 nowych kościołów w nowopowstałych dzielnicach Rzymu. Kościoły te otrzymują paramenta częściowo ze starych kościołów rzymskich.

Na audjencji Ojciec św. przyjął 35 nauczycielek polskich pod kierownictwem matki przełożonej Czerniłowskiej. W serdecznem przemówieniu wskazał na wzniosłe powołanie nauczycielskie.

Nowe przykłady Pisma św. wydano w ub. roku drukiem w 11 nowych językach; z tego przypada 8 na Afrykę, 1 na Azję, 1 na Południową Amerykę, 1 na wyspy mórz połud.

W Rumunji w nowym rządzie tekę ministra robót publicznych powierzono ks. prał. Coltorowi, profesorowi z Blay, posłującemu do parlamentu od r. 1920.

Agitatorzy komunistyczni w Chile godzą nietylko w ustrój państwowy, ale i w Kościół katol. W Valparaiso usiłowali wywołać pożar kościoła, zamach nie udał się dzięki wiernym, którzy bronili świątyni aż do nadejścia policji.

W Bombayu z okazji otwarcia wystawy katol. gubernator generalny publicznie wyraził uznanie dla katolików hinduskich, którzy mimo nieznacznej liczby potrafią wywierać wielki wpływ na kulturę i stosunki społeczne w Indjach.

Otwarto szkołę medyczną w Pekinie przy katolickim uniwersytecie. Jako poliklinika dla nowej szkoły medycznej będzie służyć świeżo nabyty szpital centralny w Pekinie. Główny nacisk ma być położony na instytut tyfoidalny.

W uniwersytecie katolickim w Tokio poświęcono nowe budynki. Prowadzony przez Jezuitów, istnieje on od 15 lat. Liczy 700 studentów.

Związek artystów chrześcijańskich w Japonji, liczący obecnie 40 członków, powstał przed trzema laty. Wyniki współpracy można było zauważyć na publicznej wystawie na początku czerwca w Tokio. Na wystawie znalazły się utwory charakteru religijnego, pejzaże, natura martwa, portrety i t. d.

Przyrost ludności katolickiej w Kanadzie wzbudza obawy protestantów. Jeżeli wśród protestantów „kontrola urodzin" będzie się rozpowszechniała, jak dotychczas, a wśród katolików wzrastać przyrost ludności, to Kanada stanie się niebawem katolickiem państwem francuskiem, nie angielskiem i protestanckiem.

W Argentynie organizacja Akcji katolickiej jest w pełni rozwoju. Wszystkie diecezje posiadają już własne organy kierownicze. Argentyna przeżywa obecnie nietylko kryzys ekonomiczny ale i moralny, podsycany przez walkę komunizmu i masonów z Kościołem.

Przy wodospadzie Wiktorji, najwyższym w świecie, na rzece Zambezi w Afryce połudn. odprawiono po raz pierwszy Mszę św. w domu miejscowego przedstawiciela rządu, kapitana Reynard, katolika. Podczas niej po raz pierwszy przystąpił do Stołu Pańskiego nawrócony niedawno urzędnik rządowy w Rodezji.

Ilu jest masonów w świecie? Słynny mason i kierownik międzynarodowego związku masonów Osian Lang ogłosił niedawno statystykę masonów, według której Europa posiada 741.755 członków lóż wolnomularskich, Azja 7.000, Afryka 4.500, Północna Ameryka wraz z kolonjami 3.509.000, Ameryka Srodkowa 35.000, Ameryka Południowa 59.000, a Australja 193.300. Łącznie 29.518 lóż rozsianych po całym świecie posiada 4,539.000 członków.



W Creteuil pod Paryżem, automobiliści obchodzą uroczyście dzień swego patrona, św. Krzysztofa.

Kurs gospodarstwa domowego

Suche ad Poronin, d. 10 sierpnia.

Szczęśliwą była myśl Krak. Oddziału Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz., aby w tym roku urządzić kurs gospodarstwa domowego dla pp. nauczycielek w tutejszej, klimatycznej miejscowości. Bliskość Zakopanego i naszych kochanych Tatr była zachętą do połączenia pożytecznej nauki z przyjemnym pobytem w pięknej górskiej okolicy. Ze wszystkich stron Polski i z Pomorza, z Kresów litewskich, z Wołynia, z Małopolski, z Wielkopolski i Śląska zjechało się 38 nauczycielek do Suchego, gdzie zamieszkały w 3-ch willach i pod kierownictwem p. prof. A. Piętkowej kształcą się w gotowaniu i prowadzeniu gosp. domowego. Wykłady z teorji i praktyki sztuki kulinarnej zajmują tylko 2 godziny ranne, a praca w 3-ch kuchniach, tak jest rozdzielona, że powstaje dość czasu na wypoczynek, kąpiele rzeczne, przechadzki po lesie, a także i na wycieczki w Tatry.

Wieś Suche (zwana także Zubsuche) ma nie-



Nauczycielki ze Stowarzyszenia Chrześc.-Narod. na kursie gospodarstwa domowego pod kier. prof. A. Piętkowej w Zubsuchem.

zwykle korzystne warunki, by w niedalekiej przyszłości stać się ulubionem letniskiem dla tych, którzy szukają spokojnego wypoczynku wakacyjnego. Położona bowiem jest w dolinie, a więc zasłoniona od wiatrów, potok, obok domów płynący, służy do kąpieli, a lasy szpilkowe, zewsząd tę wieś otaczające, są terenem do miłych przechadzek. Wprawdzie wprost od domów niema widoku na Tatry, ale dość wyjść niewiele kroków na zbocze góry, widok jest wspaniały, a co najważniejsze, odległość od Poronina, gdzie jest stacja kolei, kościół, poczta, apteka i t. d., wynosi zaledwie 1 km., zaś od Zakopanego 6 km. Liczne, bardzo ładnie stawiane domy dla gości, otoczone trawnikami, miłe sprawiają wrażenie, jedynie droga przez wieś pozostawia dużo do życzenia, albowiem od kilku lat, z wielkim wysiłkiem ubogiej gminy budowana, nie jest jeszcze ukończona. Wina w tem wielka powołanych władz powiatowych i wojewódzkich, że nie troszczą się o należytą komunikację do tak pięknego letniska.

Zakończenie kursu i rozdanie świadectw nastąpi 24 sierpnia, a już dzisiaj stwierdzić można znakomite rezultaty pracy kierowniczki p. prof. A. Piętkowej, jakoteż instruktorki p. M. Piętkówny, a pilności i pracowitości uczestniczek kursu. Gdy w lipcu wiele z p. kandydatek nie miało wogóle pojęcia o gotowaniu, to od początku sierpnia gotują już wszystkie same, bez żadnej pomocy, a tylko pod okiem instruktorki, wszelkie nawet i wykwintne potrawy, pieką ciasta i t. p. — Cel więc kursu będzie w zupełności osiągnięty i pp. nauczycielki już się cieszą, że będą mogły w swoich okolicach krzewić kulturę wsi polskiej, tworząc i prowadząc kursy gosp. domowego dla dziewcząt i gospodyń wiejskich. Prócz tego Oddział Krak. Stowarzyszenia Ch. Nar. Naucz. osiągnął ubocznie drugi cel, mianowicie w czasie kryzysu pozostawił w Suchem parę tysięcy złotych za mieszkania, nabiał i t. p., za jazdy na wycieczki i do kolei, oraz za towary spożywcze w miejscowych sklepach. Nic dziwnego, że miejscowa ludność życzy sobie, aby takie kursy co roku w Suchem były urządzane. *J. P.*

Truskawki.

Miesiąc sierpień jest najodpowiedniejszy do sadzenia truskawek. W tym czasie posadzone truskawki zdołają się dobrze przed zimą zakorzenić i wydać na drugi rok plon owoców.

Warunkiem prowadzenia plantacji truskawek jest: odpowiednio znawożona ziemia obornikiem lub kompostem, wystawa słoneczna, pielęgnacja, wyrażająca się w czystości truskawczarni, w spulchnianiu międzyrzędzi, nawilgotnianiu ziemi zwłaszcza rozcieńczoną gnojówką, w usuwaniu zbędnych rozłogów (wąsów), dalej odpowiednie rozmieszczenie krzaków truskawek. — Dobrym przedplonem dla truskawek są wczesne ziemniaki, grochy, kapusty, rzepa majowa, szpinak. O ile ziemia pod przedplon nie była znawożona, należy ją użyźnić obornikiem dobrze przegniłym lub kompostem. Sadzenie krzaków truskawek winno nastąpić nie w porze słonecznej, na ziemi pulchnej, wolnej od chwastów, w odległościach między rzędami 60 cm. w rzędzie zaś 30 cm. Korzenie sadzonek należy przy sadzeniu wyprostować, dłuższe przyciąć. Truskawki po dwuch tygodniach zakorzeniają się i rosną. Dalsza opieka polega na pieleniu, obcinaniu ukazujących się wąsów i nawilgotnianiu gleby. W maju skoro truskawki zakwitną, dobrze jest wysłać ziemię pod krzakami truskawek mchem lub słomą, celem uniknięcia walania się owoców. Na jednem miejscu truskawki mogą 3 lata róść, w następnych bowiem latach dziczeją wydając owoc drobny.

Należy wiedzieć, iż rozmnażanie się truskawek następuje z rozłogów czyli wąsów, które roślina wypuszcza po owocowaniu t. j. w lipcu. Wąsy takie w zetknięciu się z ziemią wypuszczają korzonki, które utwierdzają się, tworzą nowy krzak. Zakorzenioną roślinę odcina się od matecznej i używa jako rozsady.

Komunikat P. K. O.

W ciągu lipca P. K. O. wykazuje dalszy znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu lipca o dalszych 8,926.298 zł. i osiągnęły 31 VII. 1932 r. sumę zł. 365,020.098·—, łącznie zaś z wkładami z waloryzacji dawnych wkładów markowych — ogólną sumę zł. 394,858.676·—. Jednocześnie ze wzrostem wkładów lipiec wykazuje dalszy przyrost liczby oszczędzających. W miesiącu sprawozdawczym wydała P. K. O. 21.078 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O. czynnych w dn. 31 VII wynosiła 826.415, łącznie zaś z książeczkami z waloryzacji dawnych wkładów markowych — 864.118 książeczek.

Bekony.

Od roku 1927 datuje się zainteresowanie bekonami w Polsce. Od tego roku coraz większe postępy robimy w dziedzinie rozwoju przemysłu bekonowego, a w miarę robienia nam coraz większych trudności w eksporcie tuczników do Niemiec, Czech i Austrji, przybiera na sile akcja popierania produkcji bekonów. W Polsce mamy obecnie 38 bekoniarni. Przeciętnie tygodniowo wysyłamy koło 20 tyś. bekonów do Anglji, która dotychczas jest jedynym dla nas rynkiem zbytu. W rzędzie państw, eksportujących bekony do Anglji, zajmujemy 2-gie miejsce po Danji. Ponieważ Anglja jest nadzwyczaj pojemnym rynkiem dla bekonów, mamy ogromne możliwości w wywozie.

Rolnik polski, przyzwyczajony do chowu świń typu słoninowego, nie nabrał jeszcze praktyki i umiejętności w wychowie bekonów. Stąd przyczyna, że, nie produkując właściwych sztuk bekonowych, osiągamy znacznie niższe ceny za towar w porównaniu z duńskiemi bekonami.

Zasadniczą rzeczą w wychowie bekonów jest: 1) dobór odpowiednich sztuk, szybko rosnących, a więc krzyżówek po knurze rasy wielkiej, białej, angielskiej i miejscowej maciorze, względnie czystej rasy angielskiej, 2) należyte żywienie karmą treściwą, 3) stworzenie dobrych warunków utrzymania, przez odpowiedni, jasny, przewiewny i suchy chlew, czystość i ruch na wolnem powietrzu. Bekon, w znaczeniu świnia — tucznik, winien mieć w 6—7 miesięcy 85—95 kg. wagi, być długim, o prostym grzbiecie, względnie lekko wypukłym, na dosyć wysokich nogach. Głowa nieduża, delikatna. Łata, przyłożona do boku świni, powinna wszędzie przylegać. Słonina cienka do 4 cm., równomiernie rozłożona wzdłuż całego tułowia. Mięso winno być jędrne, soczyste, nie poprzerastane tłuszczem.

Jak poznać dobrą dójkę.

Rasa, indywidualność, żywienie i pielęgnacja odgrywają najważniejszą rolę w produkcyjności zwierząt. Oprócz ukrytych właściwości i cech, zewnętrzne oznaki mleczności krów mogą dać rękojmię wartości zwierzęcia.

Dobrą dójkę charakteryzują następujące cechy: Zachowanie się spokojne, łagodne, spojrzenie żywe. Wygląd samiczy, tułów długi, szeroki w części środkowej i tylnej, kościec średniej budowy, bardziej płaski. Skóra cienka, średnio twarda, przesuwalna, układająca się we fałdy, pokryta włosem cienkim, błyszczącym. Wymię duże, o tkance gruczołowej, a nie mięsiste. Po wydojeniu wymię winno opaść we fałdy i być miękkie. Żyły t. zw. mleczne, podbrzuszne wielkie i szerokie, zakończone głębokim dołkiem mlecznym, uchodzą za dobrą oznakę mleczności. Rozstawienie ostatnich żeber winno być na 4 palce szerokości. Ogon długi i cienki.

Wskazówki powyższe mogą zorjentować rolnika, zwłaszcza przy kupnie krowy, należy je więc zapamiętać i wszystkie oznaki przejść po kolei i porównać na bydlęciu.

Ziemia w rękach żydowskich.

Nader niepocieszającym objawem obecnych czasów jest coraz częstsze obejmowanie gospodarstw rolnych przez element, dotychczas nic nie mający wspólnego z produkcją rolną. Niepomyślna konjunktura sprzyja wyzbywaniu się ojcowizn przez słabsze jednostki, co bywa wykorzystywane przez żydów, którzy zakupują majątki ziemskie i tworzą kolonje rolnicze. Niskie ceny ziemi zachęcająco działają na kupno ośrodków gospodarczych, utwierdzając w ten sposób stanowisko społeczne i narodowościowe czynnikom, niezawsze patrjotycznie nastawionym. I tak ostatnio majątek Skomlin w pow. wieluńskim zakupili żydzi za bardzo niską cenę, zagarniając za bezcen przestrzenie ziemi ornej. Smutne te fakty uszczuplają obszary ziemi, zajmowane prawie wyłącznie przez rolników z krwi i kości. Należałoby zaapelować do sfer rolniczych, noszących się z zamiarem sprzedaży majątków ziemskich, by baczyli na przyszłych właścicieli, powodując się ambicją rolnika chrześcijanina-polaka. *Inst. roln. A. Mayer.*

Targ i giełda.

Kraków, 12 sierpnia: Ziemiopłody: pszenica nowa 27—28 zł. żyto nowe 18·75—19·25; jęczmień nowy na krupy 18·50—19; bobik do siewu 20—22; łubin żółty 12·50—18; słoma 6—6·50; rzepak zimowy z workiem 31—32; otręby żytnie 10·75—11·25. Ceny w złotych za 100 kg.

Na targu płacono za: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; ser krowi 1 kg. 60—80 gr.; masło zwyczajne 1 kg. 2·80—2·90 zł.; jaja świeże szt. 7—8 gr.; brusznice 1 litr 25—30 gr.; ostrężnice 1 litr. 30—40 gr.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr.; ogórki kopa 50—60 gr.

Komunikat.

Sprzedaży żyta nowego zbioru za granicę dokonały Państ. Zakł. Zbożowe po 13·50 zł. za 100 kg. Spodziewać się należy ustalenia w kraju cen żyta na poziomie 16—16 50 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Poradnik lekarski ukaże się w Nr. 35. Feljeton **„Z poza tatrzańskich Gór** musieliśmy tym razem opuścić z powodu nawału materjału. **Ks. J. Mazurek z Mogilan i Dyzma: Gdzie chrześcijanie?** Serdecznie dziękujemy. Z ochota zamieścimy.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Jakby nam z ust wyjął...

Wśród cennych uwag, przesłanych nam przez p. Serwacego K., jedną bardzo aktualną zamieszczamy:

Za nader ważny uważam w „Dzwonie" dział korespondencyj z życia katolickiego po parafjach. Ale tu nasuwają się dwie uwagi: Pierwsza to ta: czy życie nasze katolickie nie zna już innych przejawów prócz obchodów święcenia sztandarów, pierwszej Komunji św., przyjęcia Biskupa i poświęcenia organów lub dzwonów? Więc, na miły Bóg, Szanowni Korespondenci, piszcież też czasem o czem innem! Ale też, Szanowni Korespondenci, (i to jest uwaga druga) nie obrażajcie się, jeżeli redaktor albo obetnie, albo zmieni waszą korespondencję, albo też jej wcale nie wydrukuje. Wtedy nie należy się odrazu zniechęcać do pisma, grozić wycofaniem prenumeraty i oburzać się. To jest nieładnie, nie w dobrym tonie, nie po katolicku. W każdem piśmie „siedzi" biedny i utrapiony redaktor nie poto, żeby wszystko przyjmował i drukował, co mu listonosz przyniesie, lecz po to, żeby w piśmie był ład i porządek, a nie było głupstw i niedorzeczności, za które potem on musi odpowiadać, a na których może srodze ucierpieć dobra sprawa. Rozumny i mądry a dobrze wychowany korespondent, jeżeli redaktor musiał coś zmienić w jego piśmie, albo go wcale nie wydrukował, powinien sobie powiedzieć: Widocznie zrobiłem to niedobrze, więc się poprawię następnym razem, albo się wprzód porozumiem z redaktorem i będzie dobrze. A nie rzucać się i ciskać na redaktora, nie grozić mu Bóg wie czem, nie pomstować i nie obrażać się, nie przestać prenumerować pisma i nie buntować drugich, bo redaktorowi to nie zaszkodzi, ale sprawie katolickiej może zaszkodzić.

Najczęściej gniewacie się, P.T. Korespondenci o to, gdy się skreśli lub obetnie coś z niebotycznych pochwał, jakiemi wprost zasypujecie swych duszpasterzy, a przytem nic, albo niecoś napiszecie z życia parafji. My jednak musimy się trzymać życzeń — Waszych duszpasterzy. A właśnie niejednokrotnie Przew. Księża zwracają się z prośbą o to, aby też nie umieszczać takich panegiryków i bombastycznych określeń — przy ubóstwie podanych wiadomości z życia parafji, bo jakżeby to wyglądało jedno przy drugiem? Ot niedawno pisał w takiej sprawie do Redakcji jeden z księży, prosząc o niezamieszczenie korespondencji, o której się dowiedział i widać niefortunnego korespondenta także wezwał do porządku, bo i autor skrypt swój wycofał.

Szanowni Korespondenci, a zwłaszcza Korespondentki, pamiętajcie, że lepiej uczcicie swego Duszpasterza, gdy opiszecie jak najwięcej zdarzeń z życia parafji, niż gdy w kilkunastu miejscach powtarzać będziecie pienia pochwalne. Każdy Czytelnik się domyśli, że wspomniany w korespondencji ksiądz w tych wszystkich dziełach brał wielki udział, a redaktor takiej korespondencji nie obetnie! *Redakcja.*

Kraków — N. Salwator.

Kościół nasz, jeden może z najstarszych, także i symboliczna pamiątka, bo na gruzach pogańskiej zbudowany świątyni, przetrwał Tatarów i Szwedów, był świadkiem klęsk i zarazy, podniósł się i po pożarach, ale czego nie zniszczyli wrogowie i klęski, niszczy powoli a stale ostry ząb czasu i ten skromny napozór a wiekowy zabytek potrzebuje wzmocnienia i naprawy. Mimo ciężkich czasów trzeba koniecznie ratować tę drogą pamiątkę przeszłości, to też parafjanie, z ks. kan. St. Pilchowskim, prepozytem parafji N. Salwatora, powzięli tę myśl i w tym celu powstał przed rokiem komitet odnowienia kościoła pod przewodnictwem W. P. dr. Bolesława Komorowskiego, który zebrał dotychczas wśród parafjan pięć tysięcy zł., a koszta restauracji wynosić będą około 30 tysięcy.

Prace restauracyjne rozpoczęto w dniu 8 lipca b. r., pod kierunkiem znanego architekty p. Zygmunta Gawlika, który z pietyzmu podjął się bezinteresownie wszystkich prac, związanych z odnowieniem. Również bezinteresownie ofiarował rusztowanie i swe usługi p. Walenty Dudek, przedsiębiorca budowlany. Również i starodawne Bractwo św. Anny na Zwierzyńcu pospieszyło z wydatną pomocą i ofiarowało oprócz kwoty pieniężnej współudział w pracy.

Po odbiciu zniszczonego tynku w presbyterjum uwidocznione zostały pięknie ciosane kostki kamienne z zamurowanem oknem romańskiem, świadczące z innemi szczegółami, że ta część kościoła jest prawdopodobnie pierwotną budowlą Piotra Włosta.

Ofiarni i miłujący ten kościółek parafjanie nie będą się liczyć z obecnym kryzysem, ale poniosą koszta odnowienia. Mamy nadzieję, że i miłośnicy zabytków Krakowa miejscowi i zamiejscowi pospieszą z pomocą. Ponieważ ciągłe składki na różne cele stały się już dla wielu przykre, i licząc się z obecnym kryzysem, nie będzie się wysyłać kwestarzy poza parafją, więc tą drogą prosi komitet odnowienia kościoła o nadsyłanie choćby najdrobniejszych ofiar, pod adresem przewodniczącego Komitetu W. P. Dr. Bolesława Komorowskiego (Kraków Lelewela 4), albo czekiem P. K. O. na konto 412.110.

X.



Przed modrzewiowym kościołem z XVI w. w Rabce. Na lewo patron S. M. P., ks. Bulanda, któremu oddział rabczański zawdzięcza swój rozwój i sztandar. (Fotografja p. prof. J. Turka).

Rabka-Zaryte.

17 lipca o 8-ej rano oddział druhów w przepięknych strojach góralskich, poprzedzony orkiestrą S. M. P. z Rabki Zdroju, po odegraniu hymnu narodowego, wyruszył do kościoła paraf. w Rabce Zdroju. Po mszy św. ks. kan. Jan Surowiak z delegacji ks. metr. Sapiehy poświęcił sztandar i wręczył go prezesowi Stowarzyszenia drh. Łopatowskiemu ze słowami:

— Oddaję Wam ten sztandar na chlubę Kościoła i Ojczyzny, pamiętajcie jednak, byście go nie splamili.

Po przepisowem odebraniu odpowiedział prezes:

— Na sztandar poświęcony ślubujemy służyć Bogu i Ojczyźnie przez cnotę, pracę i naukę.

Gromkie „Gotów" towarzyszyły ceremonji oddania sztandaru chorążemu J. Zabawie, który przytem ucałował sztandar.

Koło południa w ogrodzie p. Fr. Janowca, przyjaciela młodzieży i przy udziale licznie zebranej publiczności ks. Bulanda, jako patron zagaił akademję. Drh. Ludwik Handzel wygłosił deklamację, którą wypełniono produkcjami pełnej orkiestry S. M. P. z Rabki; hymnem „Hej do apelu" zakończono uroczystość.

Wkońcu podnieść muszę z uznaniem dla zarządu i wykonawców państw. szkoły hafciarskiej w Makowie wyrazy pochwały za przepiękne wykonanie sztandaru w umiejętnie zachowanym stylu regionalnym, aplikacjami i haftami na płótnie góralskiem samodziałowem. — Projekt sztandaru wykonał bardzo pięknie p. Włodzimierz Herczak art. malarz z Poronina.

Władysław Rudnicki,
emer. lekarz weter. państw.

Z życia Polaków we Francji

Święto i I. Zlot Druchen we Francji.

Wychodźtwo polskie półn. Francji przeżywało podniosłe chwile 17 lipca; w wielkiej polskiej kolonji Houdain Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, skupiające się w Zjednoczeniu Tow. Katolickich we Francji urządziły po raz pierwszy na emigracji swój I. Zlot połączony ze świętem Druchen.

Zlot rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w polskim kościele w Bruay przez rektora Polskiej misji katol. w Paryżu, ks. prałata Łagodę w asystencji polskiego duchowieństwa; wszystkie druchny przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie Ks. Rektor w przepięknem i porywającem kazaniu wskazał młodym Polkom drogi, którem winny iść przez życie całe, by stały się chlubą Kościoła, Ojczyzny i polskiej emigracji. Z serca kaznodzieji, miłującego polską rzeszę wychodźczą, padały te słowa głęboko do dusz polskiej młodzieży, by stać się w ich przyszłem życiu drogowskazem wśród dalszej tułaczki na obczyźnie we wszystkich poczynaniach. Po „Boże coś Polskę" ruszył olbrzymi pochód ulicami Bruay do Houdain; z górą 40 sztandarów Stowarzyszeń z emblematami Orła Białego i Niepokalanej rozwinęło swe tęczowe kolory przy lekkim podmuchu wiatru ponad sunącemi się żołnierskim krokiem z dziarską miną nieprzejrzanemi szeregami młodych Polek, przybranych w przeważającej liczbie w stroje krakowskie. Filmując do kina ten barwny pochód, podpisany mógł słyszeć wyraźnie słowa zachwytu publiczności francuskiej, powtarzającej stale: Coś wspaniałego!! A to młodzież polska!! To Polska!

Po wspólnem śniadaniu na przybranej sali polskiej wyruszył znów pochód na grób nieznanego żołnierza, gdzie po hołdzie poległym za wolność ojczyzny złożono wieniec, a orkiestra odegrała hymny narodowe: polski i francuski.

Popołudniowa uroczystość zgromadziła na wielkiej sali rzesze starszego społeczeństwa z ks. rektorem Łagodą, ks. dziek. Radwańskim ks. sekret, jener. Garsteckim, z przedstawicielami prasy katol., Pomocy Oświatowej, Centralnego Komitetu Polaków, Związku Polek, Związku Młodź. męskiej i wielu innych gości, zarówno polskich jak i francuskich. Uderzającą była nieobecność przedstawiciela konsulatu polskiego, mimo iż w pobliskiem Lille urzęduje aż 2 konsulów generalnych równocześnie, a nazwisko jednego z nich — jak wszystkim wiadomo — zupełnie podobnie brzmi, jak nazwisko redaktora organu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli, które podaje broszura p. t. „Bezbożnicy Polscy".

Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu nadesłanych życzeń uchwalono wysłać depesze hołdownicze dla J. Em. Kardynała-Prymasa Hlonda i p. ambasadora Chłapowskiego w Paryżu.

P. Nawrocka z Lille, znana społeczna działaczka wygłosiła przepiękny referat o Marji Leszczyńskiej, kończąc apelem do zorganizowania się Polek w katolickich stowarzyszeniach, poczem organizatorka Zlotu, druchna Grzeszczykówna, odczytała następujące rezolucje, które jednomyślnie przyjęto:

Młodzież żeńska obiecuje w życiu własnem przestrzegać zasad Chrystusowych, a przekonana o potrzebie apostolstwa tego szczytnego zadania i powołania kobiety, postanawia nietylko trwać w pracy nad sobą, lecz szerzyć zasady te w rodzinie i wśród rówieśniczek, które zachęcać będzie do udziału w pracy zorganizowanej pod sztandarem katolickim, w sobie i dokoła siebie rozpalać umiłowanie Dobra, Prawdy i Piękna, i pod przewodem Najświętszej Panienki wszędzie budzić będzie ducha ofiary i społecznej miłości, by wzmocnić tron Jej Syna na ziemi.

2) W zrozumieniu emigracyjnych potrzeb zebrane druchny przyrzekają w stowarzyszeniach sumiennie przygotowywać się do obowiązków obywatelskich.

Od dnia przyjęcia, druchny pragną przez spełnienie swych obowiązków obywatelskich oprzeć życie publiczne państwa na zasadach katolickich — działalność publiczną zasilać tężyzną ducha, stałością, bezinteresownością, najczystszem umiłowaniem Ojczyzny naszej i narodu.

W tej cichej twórczej pracy postanawiają stawiać dobro ogólne wyżej od dobra własnego na większą chwałę Polski i naszej emigracji.

3) Druchny zobowiązują się toczyć bój ze wszystkiem, co obniża i zagraża moralności, postanawiają walczyć z demoralizacją i złemi obyczajami.

Uroczyście przyrzekają wieść życie bez skazy, postanawiają unikać wszystkiego, co ubliżałoby czci i godności kobiecej. Zebrane druchny wzywają całe społeczeństwo do walki o wspólne dobro i cześć naszej emigracji, gdyż tylko nieskazitelne życie naszych emigrantów zapewni Polsce wielkość i potęgę.

4) Druchny postanawiają niezłomnie trwać pod sztandarem Marji i Orła Białego. Przyrzekają nie opuszczać szeregów organizacji, a z biegiem lat nie zrywać z nią łączności, ale popierać ją dla dobra młodszych sióstr.

W najbliższej dobie postanawiają usilnie dbać o pogłębienie pracy w Stowarzyszeniu, o najliczniejszy jego rozrost, aby szeregi dziewcząt polskich mogły oświecać i wychowywać się w duchu katolickim i narodowym.

Społem przetrwamy chwile prób! Społem przezwyciężymy chwile trudności! Społem używać będziemy pomocy Nieba, światła, Ducha św. i opieki Marji, Przemożnej Patronki Żeńskich Stowarzyszeń.

Społem chcemy iść w życie, prężyć ramiona i zwyciężać.

Potem rozpoczęły się popisy Stowarzyszeń. I tak Stowarzyszenie z Mericourt niezwykle udatnie odtańczyło „Krakowiaka", z Lens i Frevent popisało się nader komicznemi monologami; 6 par „Krakusów i Krakowianek" z Barlinu wystąpiło z przepięknym, znakomicie wyćwiczonym „Mazurem", Divion z malowniczym baletem i deklamacją francuską „Poniatowski", Barlin, Houdain i Hallicaurt z popisami gimnastycznemi i udatnie odtańczonym „Polonezem". Przedstawienie teatralne p. t. „Dla Ciebie Polsko" z braku czasu opuszczono.

Pod koniec przemówił jeszcze raz serdecznie ks. rektor Łagoda w językach polskim i francuskim, wyrażając swą wielką radość z okazji tak przepięknie urządzonego I. Zlotu; „Marsyljanką" i „Rotą" zakończono tę podniosłą uroczystość.

I. Zlot Żeńskiej Młodzieży na terenie Francji był naprawdę świętem narodowem dla emigracji, był przeglądem sił i dowodem, że w pracy organizacyjnej, opartej na fundamencie zasad katolickich rośnie duch, zapał, ochota i umiłowanie sprawy katolickiej i tu na obczyźnie, że w pracy tej idziemy mimo wielu trudności stale naprzód, a katolickie dziewczę polskie zdala od Ojczyzny na obcej ziemi umie i chce służyć Bogu i Ojczyźnie, stojąc wiernie pod sztandarem Niepokalanej.

Barlin w lipcu 1932. *Ks. Sawicki*
(patron Związku Młodz.)

PRZED ZAMKNIĘCIEM NUMERU.

Litwa wygrywa. Skarga Niemców do Trybunału Haskiego przeciw Litwie w sprawie wypadków w Kłajpedzie (o czem donosiliśmy), przyniosła im zawód. Trybunał przyznał Litwie słuszność i ścisłą kontrolę działalności Kłajpedy, aż do usunięcia burmistrza.

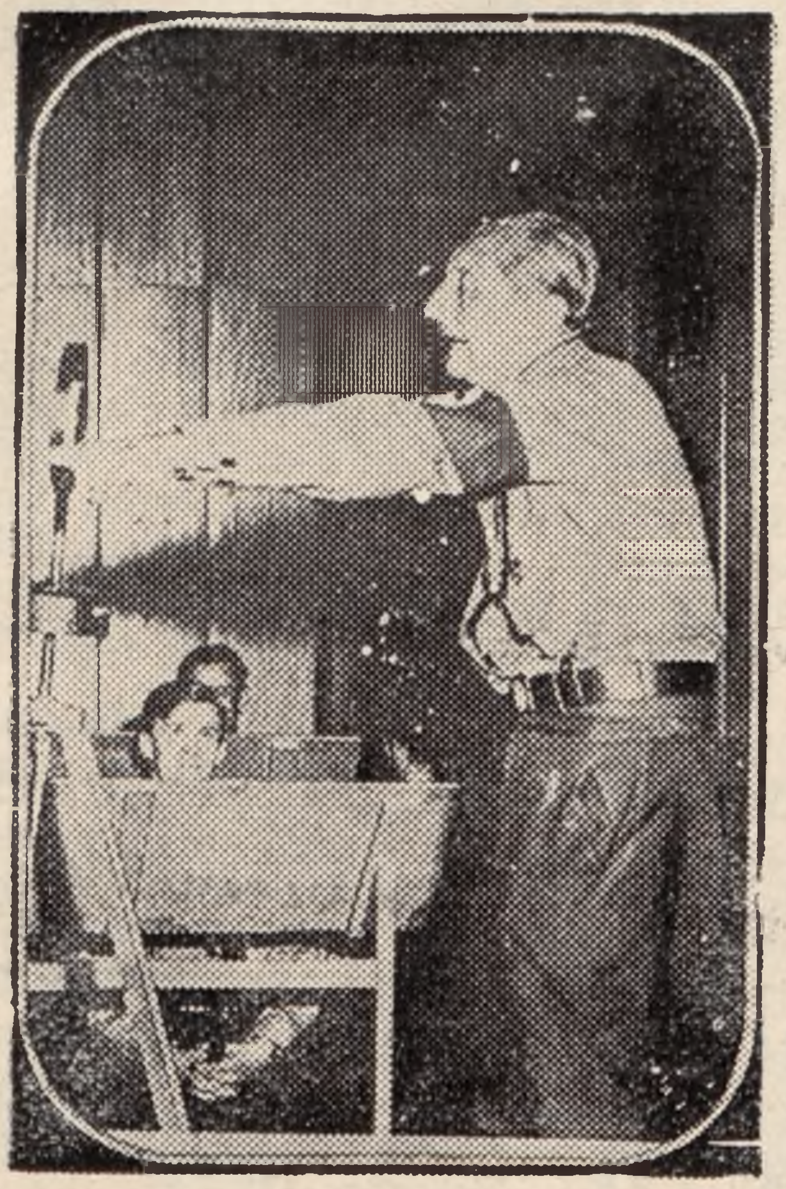
Mała Litwa daje sobie radę i spór za sporem wygrywa.

Pożar w Szaflarach zniszczył 100 budynków Ofiar w ludziach nie było.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zniesienie dwóch kuratorjów. Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego zostało przyłączone do warszawskiego; kuratorjum pomorskie połączono z poznańskiem.

Ilość szkół powszechnych w Polsce. W r. 1931 było w Polsce 23,436 szkół powszechnych z 3,091.198 dziećmi. Nauczycieli było 74.329, w tem 31.689 mężczyzn i 42.650 kobiet.



August Wilhelm Hohenzollern, syn exkajzera zwany pospolicie Au-Wi, składa hitlerowską przysięgę.

Warszawiaków uczą chodzić! W czasie od 19 do 24 lipca 1932 r. za nieprawidłowe chodzenie po ulicach ukarano w Warszawie 993 osób grzywną po 1 zł.

Abstynencja tytoniowa! Dyrekcja Monopolu tytoniowego po porozumieniu z Ministrem Skarbu zamknęła fabrykę tytoniową w Starogardzie (na Pomorzu), wkrótce zaś ma przystąpić do likwidacji jeszcze jednej fabryki, prawdopodobnie w Bydgoszczy.

Powódź w powiecie bielskim zalała 40 zabudowań. Pola i łąki na przestrzeni 15 klm stoją pod wodą. Straty wynoszą około 100.000 zł. Utonęło dwóch chłopców.

Strajk chłopów w Jadowie trwa już 4-ty tydzień. Strajk podobno ma trwać dotąd, dopóki opłaty targowe nie zostaną znacznie zmniejszone. Wskutek solidarności chłopów ruch handlowy w Jadowie zupełnie zamarł; kupcy nalegają na magistrat o zniżkę opłat.

Awansują! Znani z Brześcia oficerowie: podpułkownik Wł. Ryszanek został mianowany szefem sztabu D. O. K. 1. w Warszawie, a pułkownik Winiarski zastępcą dowódcy oficerskiej szkoły piechoty w Ostrowiu Mazowieckim.

Zamach w Hiszpanji. Grupa oficerów, niezadowolonych z rządów republikańskich, usiłowała dokonać w Hiszpanji zamachu stanu, aby przywrócić monarchję. Zamach się nie udał, część zamachowców aresztowano, innym udało się zbiec. Szybki upadek rewolucji spowodował przedewszystkiem generalny strajk związków robotniczych. Przywódcy rewolucji w Sewilli gen. Sanjurjo, oraz kilku innym oficerom grozi kara śmierci; w Madrycie kilku rewolucyjnych oficerów już rozstrzelano.

Rzucili w morze zamiast dostarczyć ludziom. Na granicy hiszpańsko-francuskiej zatopiono 40 wagonów owoców hiszpańskich, wartości 380.000 zł, z powodu trudności celnych.

Pierwsze gimnazjum polskie w Niemczech, w Bytomiu zostanie otwarte z nadchodzącym rokiem szkolnym.

Terror polityczny hitlerowców w Niemczech w dalszym ciągu szaleje, najgroźniej jednak na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich. Rząd niemiecki dekretem powołał sądy doraźne, które winnych terroru będą karać z miejsca i bez odwołania, często śmiercią. Obeszłoby się bez tych kłopotów, gdyby hitlerowcom nie pozwolono z powrotem na organizowanie bojówek. Dobrze mówi przysłowie: jak sobie pościelesz... — Hindenburg i rząd ofiarowali Hitlerowi wicekanlerstwo, lecz ten nie przyjął i zerwał rokowania. Sam chce objąć rządy.

Nowy rząd w Rumunji utworzył przywódca stronnictwa narodowo-chłopskiego Vajda-Voevod. Rumunja uzyskała pożyczkę z banków szwajcarskich w sumie 50 milj. fr. szwajc., (90 milj. zł.). Jak na Rumunję jest to pożyczka dość duża. Oto skutki uczciwych wyborów.

W Moskwie upały dochodzą do 35 stopni. Z powodu suszy wybuchają częste pożary.

W Syrji wybuchły rozruchy bezrobotnych. Robotnicy przemysłu jedwabniczego, którzy wskutek konkurencji japońskiej zostali bez pracy, napadają na sklepy z japońskiemi materjałami i niszczą towar. Francja, pod której zwierzchnictwem jest Syrja, postanowiła podnieść cło na jedwab japoński.

40 wsi w Mandżurji wschodniej leży pod wodą, przytem kilkaset osób poniosło śmierć, a 12.000 nie ma dachu nad głową. W niektórych wsiach i miastach woda dochodzi do 8 m. Woda wzbiera w dalszym ciągu. Sytuacja jest katastrofalna. Tymczasem partyzanci chińscy coraz bardziej zagrażają Mukdenowi. Japończycy postanowili cały ruch stłumić w zarodku. Wielu powstańców odciętych przez powódź poddało się.

Boliwja zajęła graniczne forty Paragwaju, który ogłosił powszechną mobilizację. Doszło do walk granicznych. Delegaci państw Ameryki połud. na zjeździe w Waszyngtonie napróżno wzywają do pokoju i grożą blokadą obu walczących państw. — Toczą się walki artyleryjskie. Boliwja nie okazuje ochoty do pokoju, zająwszy 3 forty i część spornego terytorjum Gran Chaco.

Mnożą się głosy w St. Zjednoczonych, aby Europie darować długi wojenne. Rząd okazuje się skłonny do tego. Przemawia za tem w imię gospodarczych względów wpływowy senator Borah (żyd), a sen. Glass głosi m. i.: »Ludzie ci — mówił o państwach koalicji płacili swem życiem, gdy my płaciliśmy pieniądzmi. Mieli 16 milj. zabitych, rannych i jeńców w porównaniu do naszych 200.000. Walczyli już od lat, gdy my przystąpiliśmy do walki, a była to już przed naszem przystąpieniem walka o ocalenie cywilizacji«.



W republikańskim Madrycie rozbiera się posągi królów przy placu Republiki.

Humor — krzepi!

Mój kochany, już czas najwyższy, abyś się zabrał do jakiejś pracy, przecież z wiatru nie będzież żył.

— Czekam na spadek po stryju, który całe swe życie żyje z wiatru.

— Z wiatru? Nie rozumiem.

— Jest właścicielem dwóch wiatraków.

LEPSZY PRAWDZIWY.

Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio): — No co, podoba ci się taka jazda?

Jasio: — O tak, ale wolałbym jechać na prawdziwym ośle!



Kalendarz Jasnogórski na rok 1933

Już wyszedł z druku nakładem „Niedzieli”, Ilustrowanego Tygodnika Diecezji Częstochowskiej.

Przewodnią myślą tego pięknego kalendarza jest ważna i paląca sprawa w dziszejszych ciężkich czasach: Jak możemy bliźnim czynić dobrze? Chce przedewszystkiem Chrystusową miłość bliźniego budzić, pokazać drogi i sposoby, jakiemi możemy pomóc znękanym braciom i siostrom naszym.

Kalendarz Jasnogórski w popularnych artykułach i opowiadaniach omawia także inne aktualne zagadnienia życia: Akcję Katolicką, sprawę małżeństwa katolickiego, pracę w Stowarzyszeniach Młodz. Pol., kwestję wychowania, sprawę misyjną i t.p. W dziale gospodarczym ciekawe prace: Jak odpędzać biedę, jak się odżywiać, jak dbać o swe zdrowie, pouczenie o sadach i ogrodach. Wreszcie wiele ciekawych wiadomości z ostatnich czasów, dużo wesołych rzeczy i t. p.

Cena z przesyłką pocztową zł. 1·25 Do nabycia **w Administracji „Niedzieli”, Częstochowa, ul. Najśw. M. P. 64.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczentowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.–	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.